Nr. 4. Dnia 4 stycznia. Piątek. Dnia 23 grudnia (4 stycznia) 1888|9 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Tytusa i Grzegorza B.	Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 38 r.	Wtorek: Seweryna Opata.
Sobota: Telesfora Papieża.	Zachód „ „ 3 „ 56.	Zachód „ „ 5 „ 57 w.	Środa: Marcjanny Panny M.
Niedziela: Trzech Króli.	Długość dnia godzin . . . 7 „ 44.	Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 7.	Czwartek: Agatona Papieża.
Poniedz.: Lucjana Męczennika.	Przybyło „ „ 0 „ 6.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 9° R.	Piątek: Higina Pap. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

= „W uzupełnieniu podanych już wiadomości o wyrażeniu uczuć wiernopoddańczych mieszkańców gubernji warszawskiej, z powodu cudownego ocalenia Ich Cesarskich Mości i Najjaśniejszych Dzieci podczas rozbicia się pociągu d. 17 (29) października, otrzymano doniesienia następujące: uczniowie szkoły elementarnej we wsi Ostrowie złożyli 3 rs., z przeznaczeniem na budowę kaplicy, mającej się wznieść na miejscu katastrofy;—zebranie gminne w Małopolu uchwaliło corocznie urządzać nabożeństwo i zakupić za 50 rs. obraz Zbawiciela dla parafjalnego kościoła;—urzędnicy pow. błońskiego sprawili obraz Zbawiciela z lampą i zawiesili w sali posiedzeń biura powiatowego;—mieszkańcy gminy Wiskitki uchwalili przez cały ciąg panowania Cesarza Aleksandra III-go dawać 25 rs. rocznie, tytułem stypendjum dla biednego ucznia gimnazjum z gminy Wiskitki, oraz 5 rs. na koszt corocznego odprawiania nabożeństwa; — właściciele ziemscy z gminy Grodzisk uchwalili corocznie dawać 25 rs. na odprawianie nabożeństw w kościołach w Grodzisku i Żukowie, lecz ponieważ proboszczowie zadeklarowali odprawiać nabożeństwa bezpłatnie, przeto kwota 25 rs. będzie corocznie odkładana aż do zebrania się funduszu na sprawienie dla grodziskiego kościoła dzwonu z napisem „Aleksander III-ci" i datą „17-go (29-go) października 1888-go roku";—zebrania gminne innych gmin pow. błońskiego uchwaliły urządzać corocznie nabożeństwa dziękczynne;—mieszkańcy gm. Łąck, pow. gostyńskiego, uchwalili z ofiar dobrowolnych nabyć za 100 rs. obraz Matki Boskiej i umieścić go w cerkwi prawosławnej w Gostyninie."

(Dniew. Warsz.)

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Dobromira, jutro Władysława.

Zgromadzenia: Miesięczne posiedzenie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska 56—1 po południu.)—Zapis kandydatów na majstrów i czeladników nowo zorganizowanego cechu kucharskiego. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 47—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa przemysłowa. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66 — od 10-ej rano do 9-ej wieczorem.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: W i e l k i: Dziś trzeci koncert symfoniczny z udziałem p. Józefa Wieniawskiego;—R o z m a i t o ś c i: dziś „Pożar w klasztorze" i „Pieszczoszek"; — M a ł y: dziś „Z przyjemnością". ($7^1/_2$ wieczorem.) Jutro, z powodu wigilji świąt Bożego Narodzenia st. st., przedstawienia w teatrach zawieszone.

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 1251 kop. $32^1/_2$. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z sali obrad.

Sekcja IV-ta.

Rozprawą o kwestji cechowania wyrobów, przeznaczonych na wywóz, rozpoczęto wczorajsze obrady w Towarzystwie przemysłu i handlu.

Sprawa ta od dwóch lat spoczywała w sekcji IV-ej wskutek czasowego zastoju w działalności tejże sekcji, przewodniczący zatem, p. Makowiecki, powtórzył zebranym genezę i przebieg rzeczy.

Powstała ona z wniosku p. Brodzkiego, który żądał: aby ustanowione zostało dobrowolne stemplowanie w urzędach cechowych wyrobów, dostarczonych przez producentów, po należytej ocenie ze strony rzeczoznawców. W ten sposób wnioskodawca pragnąłby ograniczyć wywóz tandety, psującej dobrą opinję wyrobów warszawskich, chętnie kupowanych w Cesarstwie i na dalszym Wschodzie.

Projekt ten swego czasu został oddany do rozpatrzenia delegacji, złożonej z pp.: Brodzkiego, Rentla, Feista i Szaniawskiego, której sprawozdanie zostało na zebraniu wczorajszem odczytane. Delegacja nie jest w zasadzie przeciwną wnioskowi, lecz radzi odroczyć go do czasu spodziewanego założenia bazaru rzemieślniczego, którego zarząd uważałaby komisja za najwłaściwszy organ do podjęcia i prowadzenia czynności cechowania.

Wśród dość licznie zebranych przedstawicieli różnych rzemiosł, sprawa ta wzbudziła wcale żywe zainteresowanie, do wyrobienia stanowczej opinji nie przyszło atoli. Cały szereg przemawiających na zebraniu, pomimo bardzo długiej dyskusji, nie dorzucił do sprawy wiele nowego światła; mówcy widocznie mało byli do krytyki przedmiotu przygotowani, co pan przewodniczący, reasumując przebieg, wyraźnie zaznaczył; zakończono więc tymczasowo na powołaniu jeszcze nowej delegacji do zbadania bliżej sprawy. Delegacja ta, wysłuchawszy wczorajszych głosów, będzie już miała pewne wskazówki do głębszego ujęcia przedmiotu i zredagowania ostatecznego wniosku. Delegację składają pp.: Juszczyk, Folkierski, Jaworski, Otwinowski, Kamiński, Nowodworski i Hiszpański.

Do podobnego rezultatu doszła też nareszcie wczoraj kwestja utworzenia bazaru rzemieślniczego, dyskutowana na kilku z rzędu posiedzeniach. Wczorajsze nie dorzuciło nic nowego w kierunku zdecydowania losów projektu. Słyszeliśmy jeszcze raz te same argumenta za i przeciw i nie widzieliśmy przekonanych.

Zreasumowaniem opinji i sprowadzeniem do pozytywnego wyniku zajmie się tedy delegacja, która w ciągu kilku tygodni powrócić ma przed ogólne zebranie sekcji z wnioskiem gotowym. Do delegacji tej zaproszeni zostali pp. Juszczyk, Feist, J. Szlenkier, Haubold, Waliszewski, Wywijanek, Szaniawski i Mieczysław Pfeiffer.

Dodać jeszcze winniśmy, że z cechów, w dalszym ciągu zapytywanych, dali na zebraniu odpowiedź w duchu założenia bazaru przedstawiciele krześlarzy i tapicerów, przeciw oświadczyli się tokarze z parasolnikami i szklarze, obojętni są fortepianiści i organmistrze, zupełną zaś nieobecnością odznaczyli się pp. młynarze, piernikarze, powroźnicy, stelmachowie i kołodzieje, szmuklerze, zduny i zegarmistrze.

Ponieważ rozprawy przeciągnęły się zbyt długo, musiano więc następny punkt porządku dziennego, obejmujący „sprawozdanie z obecnego stanu handlu krawieckiego" odroczyć, a zakończono sesję sprawą utworzenia kasy zaliczkowo-wkładowej.

P. Kirszrot-Prawnicki przedstawił ustawę, napisaną ściśle podług typu normalnego, ustanowionego przez ministerjum, którą wraz z podaniem o zatwierdzenie podpisali zaraz członkowie założyciele w liczbie 20 osób.

Główne zasady ustawy są następujące: nazwa instytucji: „Warszawskie Towarzystwo zaliczkowo-wkładowe"; członkiem może być każdy mieszkaniec Warszawy; wysokość udziału 50 rs., przy możności

---

2)

JEDNA SETNA.

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

III.

Kim i jakim wydawałem się światu, a w 99-ciu częściach mego wewnętrznego i zewnętrznego życia istotnie byłem, o tem ci długo opowiadać nie będę, bo któż w kraju naszym, ba! w kilku nawet krajach Europy nie słyszał o szalonym chłopcu miljonerze, który przez lat dziesięć, przez jeden tylko trzeci dziesiątek lat swego życia, potrafił pożreć i miljony swoje i życie?

Podobne do mojej historje, tysiącami wybuchają i znikają, kipią i stygną, na brukach wszystkich stolic świata i opowiadaniem, krytykowaniem, opisywaniem ich trudnią się tysiące ludzi. Widok to, powtarzający się na scenach życia od tego dawnego czasu, w którym biblijny mędrzec ostrzegał młodzieńców przed pianą wina i zapachem niewieścich włosów.

Takich zresztą, którzy według możności swoich ścigają rozkosz, pod różnorodnemi jej postaciami, nie tylko na tym szczeblu społecznym, który był moim, ale na wszystkich innych—pełno. Śmiało powiedzieć mogę, że imię moje—legjon i o przyczynach, które stwarzają zjawiska tak pospolite, zamilczę, bo pospolicie są znane. Cóż? Odziedziczona po przodkach duma i samowola, ciasny krąg umysłowego widzenia, z niepotrzebności pracy wynikające lenistwo, przez łatwość używania, podniecane, łechtane mnożone namiętności, te namiętności jeszcze rozpr'yśnięte na miljon kaprysów, z których każdy przybiera naturę piekącej żądzy i nieodzownej potrzeby i t. d.

Moralista wydobyłby z tego treść do homilji o występku i cnocie, pedagog do rozprawy o wychowaniu, socjolog do refleksyj o skutkach istniejącego podziału bogactw. Ja sam mógłbym powiedzieć coś o rodzicach moich, którzy zresztą nie byli ani trochę gorszymi od innych ludzi swojego położenia i stanu, a daleko więcej jeszcze o domownikach, którzy schlebiali już wtedy, gdy jeszcze śliną maczałem przywiązywane mi pod brodę serwetki, o naukach *l'abbé* Riviere'a i *sir*'a Vigt'a, z których drwiłem już wówczas, kiedy mnie nie za cudownego człowieka, jak to następnie się działo, ale jeszcze tylko za cudowne dziecko powszechnie uznawano...

Są to przecież rzeczy proste, jak dzień dobry, a niektórych z pomiędzy nich krytykować przed śmiercią mi nawet nie wypada. Więc, *passons!* To tylko powiem, że w dwudziestym drugim roku od urodzenia swego samowładnym panem miljonowego majątku i samego siebie zostałem, do trzydziestu trzech dobiegłszy, utraciłem trzy czwarte majątku, a za kilka tygodni utracić mam całego siebie. I to jeszcze: że nie ma na ziemi przysmaku, któregobym przez te jedenaście lat nie kosztował, takiego gatunku piękności kobiecej, z któregobym choć jednego egzemplarza w objęciach swoich nie trzymał, takiej osobliwości, którejbym nie widział, takiego ciekawego miejsca, do któregobym się po nowe wrażenia nie udawał, takiej pieszczoty, rozkoszy, awantury, takiego szału i upojenia, którychbym przynajmniej brzebiem warg swoich nie dotknął. To wszystko właśnie składało te dziewięćdziesiąt dziewięć setnych części mojej istoty i mego życia, o których więcej nie powiem już ani słowa, chcąc sam wspominać i twemu światłemu sądowi ukazywać tylko tę jedną setną, malutką jedną setną, która do tamtych tak niepodobną była, jakby nie do mnie wcale należała...

Ale teraz już chwilę spocząć muszę.

...Każ spuścić u okna firankę. W szarem świetle prędzej mi odpoczywa mózg, który już parę złowieszczych ukłuć przeszyło. Może mi znowu dasz trochę morfiny, doktorze? Mamki swojej, gdym w niemowlęcych wnętrznościach głód uczuwał, tak pokornie o podanie mi piersi nie prosiłem, jak teraz o ten rajski narkotyk proszę ciebie! Jam ją, owszem z niecierpliwości po twarzy drapał, tak, że raz o mało jednego oka nie utraciła. *Diable!* Kiedy tak z tem swojem doktorskiem narzędziem marudzisz... chciałbym bardzo uczynić to samo i z tobą, tylko, że nie wypada...

IV.

W głowie mojej, niegdyś tak dumnej, wesołej i, jąk powiadano, pięknej, a teraz tak zestarzałej, mi-

wpłaty ratami, poczynając od 25 kop. miesięcznie; kredyt bez poręczenia równy 1½ raza wziętemu udziałowi, nawet przed wpłaceniem całkowitych 50 rs., przy poręczeniu zaś 6 razy wziętemu udziałowi; termin kredytu 9-miesięczny; odpowiedzialność w stosunku dziesięciokrotnego udziału.

—*st.*—

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= W uzupełnieniu wiadomości telegraficznej o nowych przepisach, tyczących się maklerów na giełdach, *Grażd.* donosi, że maklerami przysięgłemi na giełdach w Rosji mogą być tylko poddani russcy. Przepis ten wywołany został okolicznością, iż poddani zagraniczni starają się uchylać od wszelkiego rodzaju odpowiedzialności, o ile ta dotyka ich interesów pieniężnych i podatków, które ponoszą poddani russcy.

= *Grażd.* donosi, iż w instytucie agronomiczno-leśnym w Nowej-Aleksandrji zamierzono utworzyć katedry gospodarstwa mlecznego i rybołówstwa.

= Ostatniemi czasy, jak donosi *Warsz. dniew.*, wzmogło się na granicy austrjackiej przemycanie zapałek. Komory, konfiskujące zapałki, znajdują się w kłopocie, gdyż nikt kontrabandy na ogłaszanych licytacjach nabywać nie chce, ponieważ zapałki zagraniczne po naklejeniu banderol, wypadają drożej od krajowych.

= We wsi Czerwony Krzyż na pograniczu pruskiem, jak donosi *Warsz. dniewn.*, urządzona zostanie komora celna, celem wzmocnienia nadzoru nad statkami parowemi, kursującemi na rzece Wiśle.

= Zapowiedziana na dzień wczorajszy licytacja domu przy ul. Leszno, obciążona pożyczką 9,200 rs., nie doszła do skutku, gdyż właściciel na czas zdążył uiścić należność zaległą Towarzystwu. Na dziś naznaczona jest również sprzedaż jednego domu.

= Zarząd kanalizacji i wodociągów przysyła nam, co następuje: „Z powodu silnych mrozów zarząd nowych wodociągów zwraca uwagę właścicieli domów, iż w interesie własnym, jako też i lokatorów, powinni starać się o to, aby urządzenia wodociągowe, znajdujące się w piwnicach, jak krany, rury, wodomiary i t. p., były zabezpieczone od mrozu. Dlatego należy okna i otwory piwniczne szczelnie pozakrywać i drzwi, do piwnic prowadzące, starannie zamykać, aby w piwnicach nie było przeciągu i temperatura nie schodziła niżej zera.

= Główny inżenier kanalizacji otrzymał reskrypt magistratu, ażeby wstrzymał dopływ wody z nowych wodociągów do tych wszystkich domów, których właściciele do d. 13-go stycznia nie wniosą przynależnej opłaty, tak za wodę, jakoteż i za połączenia ich domów z nowemi wodociągami.

= Do oszacowania różnych przedmiotów, zużytych przez czas w praskim zakładzie wodociągowym, wyznaczona została komisja, złożona z techników miejskich na d. 9-ty b. m. Po ocenieniu tych przedmiotów, zostaną one następnie sprzedane w drodze licytacji publicznej.

= Z powodu świąt Bożego Narodzenia st. st. czynności w sądach i banku państwa zawieszone będą w poniedziałek i wtorek.

= Z powodu zmniejszenia się zajęć w starym zakładzie wodociągowym, zarządzający tym zakładem inż. Bagiński w godzinach biurowych czynnym będzie w wydziale budowlanym magistratu.

= Słyszeliśmy, iż w końcu b. m. spodziewany jest w Warszawie Henryk Siemiradzki.

= **Z literatury.**

* Dowiadujemy się, iż tygodnik *Romans i powieść* przeszedł na własność tutejszego dziennikarza, wychowańca wydziału prawnego w uniwersytecie warszawskim, p. Józefa Śliwowskiego.

* Kaniakow przetłumaczył na język bułgarski „Pamiętniki Ochockiego”.

Wkrótce ukażą się w tymże języku „Podróże Otwinowskiego”.

= **Z teatru i muzyki.**

* W miejsce „Kapelusza bandyty”, który nie może być dany z powodu niedyspozycji pani Święckiej, odegrane dzisiaj zostaną w teatrze Małym: czteroaktowy wodewil Meilhac'a „Nitouche” i operetka w jednym akcie Offenbacha „Bęben”.

* W teatrze Wielkim dzisiaj koncert symfoniczny z udziałem Wieniawskiego, a w teatrze Rozmaitości „Pożar w klasztorze” i „Pieszczoszek”.

* W uzupełnieniu wiadomości naszej o wieczorze poniedziałkowym w resursie kupieckiej zaznaczamy, iż w koncercie wezmą udział goszczące u nas pp. Auger (skrzypce i fortepian), oraz panie Dąbrowska (śpiew) i Barszczewska (deklamacja) i pp. Chodakowski i Cieślewski (śpiew).

Wieczór zapowiada się zajmująco.

= Wystawa... dobroczynna.

Od dziś wystawa przemysłowa w Muzeum trwa już tylko na korzyść zakładów dobroczynnych, które gwoli zachęty publiczności postarały się o większe urozmaicenie programu rozrywkowego.

Na dzień dzisiejszy przedstawia się on, jak następuje:

O godz. 1—3-ej grać będzie na fortepianie panna Kownacka, następnie p. Edward Lewandowski z p. W. Elszykiem na fortepianie i skrzypcach, oraz p. Golmer na fortepianie.

Od godz. 4—6-ej panny: Jadwiga Czajkowska, Jadwiga Arkuszewska i Adela Kozłowska grać będą na fortepianach.

Od godz. 7—10-ej p. A. Michałowski wykona na fortepianie program następujący: „Balladę”, „Berceuse” i „Valce” Chopina; „Gondoljerę” i parafrazę z „Rigoletta” Liszta.

Zakończy wieczór panna Jadwiga Czaki deklamacją „Niczego” i „Hm, hm” Gawalewicza.

Nadmienia się przytem, iż w przeciągu tych kilku dni bilety wolnego wejścia będą, o ile możności, jaknajmniej uwzględniane.

Publiczność jest proszona, aby nie wchodziła do sali w futrach i czapkach na głowie.

= Pomyślne echa.

Chcąc się przekonać, o ile tak zwane ciężkie czasy wpłynęły na ruch w księgarniach przed „gwiazdką” jeden z współpracowników *Kurjera* dowiadywał się u kilku księgarzy warszawskich, co też i za jakie sumy publiczność w księgarniach zakupywała.

Odpowiedzi były pomyślne, chociaż dla właścicieli księgarń względnie.

Ruch w księgarniach był znaczny i wcale nie mniejszy, niż w latach poprzednich.

Co więcej, tu i owdzie liczba kupujących była nawet znaczniejsza, niż dawniej, coby mogło dowodzić, że liczba czytających zwiększa się, w ostatnich bowiem czasach powstało kilka nowych księgarń, które przecież posiadają swoją klijentelę.

„Złe czasy” nie wywołały więc, zdaje się, zmniejszenia chęci do czytania, jak to dotąd sądzono.

Wpłynęły za to na ograniczenie w zakupnie dzieł drogich, w oprawach zbytkownych.

Żadna z księgarń nie utargowała więc „na gwiazdkę” sumy takiej, jak dawniej, ale sprzedała za to więcej książek tańszych.

Tak samo miały się rzeczy, jak donosi *Tydzień*, i w Piotrkowie.

I tam wydawnictwa gwiazdkowe tanie kupowano bardzo chętnie, a już to najwięcej nabywali je rzemieślnicy, mieszczanie i wieśniacy.

= Jeszcze nie wszystko.

Z ogłoszonego w pismach sprawozdania o przebiegu i kosztach zewnętrznej odnowy kościoła św. Krzyża wnosić można, że restauracja ta, o ile dotyczy zewnętrznej strony świątyni, uważana jest za ukończoną.

Otóż jeden z czytelników naszych zwraca za pośrednictwem naszem uwagę, że krzyż, osadzony w górze po nad głównem wejściem na attyce między dwiema wieżami, powinien być również odnowiony.

Krzyż ten zrobiony jest z drzewa i obity blachą miedzianą, która była złocona, lecz przez wpływy atmosferyczne w ciągu lat blisko 30-tu zczerniała zupełnie.

Należałoby przywrócić krzyż do pierwotnego stanu.

= Czy na wzór?

Municypalność Brukselli zwróciła się do naszego magistratu z prośbą o zakomunikowanie jej kontraktu, obowiązującego u nas belgijskie towarzystwo kolei konnej.

Czyżby Bruksella chciała się uczyć od naszego municypium, jak sobie z belgijczykami tramwajowymi poczynać?...

= Bankructwa.

Źle się zaczyna rok nowy w państwie Merkurego...

Dwóch kupców posiadających handel bławatny zawiesiło obecnie wypłaty.

P. G. z Nalewek zarywa przemysłowców z Moskwy i Łodzi na 50,000 rs. mniej więcej, a p. Sz. z okolic ulicy Żabiej, zagranicę, Moskwę, a potrosze i Warszawę na 100,000 rs.

= Porwanie.

W noc sylwestrową w okolicy podmiejskiej, zdarzył się wypadek, przypominający te czasy, kiedy kochankowie siłą zdobywali względy ukochanych kobiet.

Około godziny 4-ej rano ze wsi X. powracały po zabawie tańcującej pani Y. z siostrą, panną Z.

Dojeżdżając do szosy, zostały dopędzone przez ekwipaż p. Q., który również na zabawie się znajdował.

Młody człowiek, rozkazawszy woźnicy przysta-

---

zernej i biednej, zrywa się już niekiedy wątek myśli i nie wiem, od czego zacząć miałem...

Mniejsza o to! Niech sobie będzie i to zdarzenie, które zresztą przytrafiło się prawie na początku mojej świetnej i pełnej chwały drogi. Mówię: zdarzenie, bo wiedz o tem doktorze, że moja jedna setna bardzo rzadko dawała mi wiedzieć o sobie bez jakiejś zewnętrznej pobudki. Daje to świadectwo o jej słabości, zapewne. Ale w zamian, drobne czasem przyczyny wystarczały do wydobycia jej na wierzch, co świadczy znowu o jej trwałości i utajonej sile. Zdarzenie zaś, które mi teraz najpierw do pamięci przyszło, było takie.

Zdaje mi się, że dwudziestego piątego roku jeszczem był wtedy nie skończył i od trzech lat przebywałem za granicą, tyle tylko z krajem łączności mając, że rządcy i plenipotenci przysyłali mi ztamtąd pieniądze. Większą część tego czasu przepędziłem w Wiedniu, bo i wielką słabość do tego miasta czułem zawsze i szalenie kochałem się wówczas w pewnej mieszkającej tam prześlicznej włoszce. Była to kobieta równa mnie położeniem towarzyskiem, a może nawet z powodu różnych dostojeństw swego męża dyplomaty, nieco odemnie wyżej stojąca, więc tajemne z nią stosunki sprawiały mi mnóstwo wrażeń, zabiegów i niebezpieczeństw. Naturalnie, że dodawało to im uroku i trwałości. Nie miałem czasu znudzić się, bo go na nasycenie się nie wystarczało nigdy. Widywałem ją rzadko i na krótko, a w przestankach używałem przyjemności sportu, kart i towarzystwa przyjaciół, a czasem i przyjaciółek, takich sobie... czemu tamta miłość nie przeszkadzała wcale, ani też one jej.

Wszystko to było dla mnie dość jeszcze nowem i bawiło mnie ogromnie.

Konie moje były tak piękne, że zwracały na siebie powszechną uwagę, kucharz wybornym, przyjaciele dowcipni, przyjaciołki urozmaicone, widywanie się z kochanką krótkie, lecz rozkoszne. Zadziwiłby mnie bardzo ten, ktoby powiedział, że czegokolwiek do doskonałego szczęścia mi brakuje.

Byłem jeszcze młody i z zawodem moim spędzałem miodowy miesiąc.

Z oczu twoich, pedancie, wyczytuję zapytanie, cóż to był za zawód? Och, zlituj się, sam już daj mu nazwę! Wszak wiesz, czem się trudniłem. Ja ci tylko powiadam o mojem doskonałem zadowoleniu ówczesnem, które jednak najniespodzianiej, choć i na krótko zamącone zostało.

Było to tak.

Pewnego wieczora opuściłem jeden z największych teatrów stolicy z takiem uczuciem, jakbym wychodził z gorącej kąpieli. Gorąco czułem na czole i w piersi. Grano Szekspira, którego zawsze pasjami lubiłem i któremu, dla wrażenia, jakie wywierał na mnie, przebaczałem nawet to, czem brzydziłem się więcej, niż ojcobójstwem—grubjaństwo.

Poszedłem do teatru tylko w celu popatrzenia na moją włoszkę, królującą z loży pierwszego piętra w blaskach swoich brylantów i wspaniałości swoich obnażonych ramion. Ale niewiele na nią patrzałem. Była tego wieczora niezwykle otoczoną i zalotną; porwała mnie więc zazdrość czy złość i pomyślałem sobie, że bądźcobądź Szekspir wart więcej od tej wielkoświatowej kokoty.

Wyszedłem z teatru wzruszony losami rzymskiego Korjolana i po raz pierwszy ze swoich niezadowolony. Było to niezadowolenie wcale niejasne i które przypisywałem rozczarowaniu, sprawionemu mi przez kochankę. Nie podobała mi się dziś stanowczo ze swemi przymilonemi uśmiechami i ognistemi spojrzeniami, rozrzucanemi pomiędzy mnóstwo głupców.

Przy wyjściu przyjaciele ciągnęli mnie na kolację i bakarata, za którym podówczas przepadałem, ale do niczego ochoty nie czując, odmówiłem, a otrząsnąwszy się od natrętnych, sam jeden i bez celu szedłem chodnikami rzęsiście oświetlonych, turkotem powozów grzmiących ulic.

Nagle uczułem dokoła siebie coś łagodnego i dziwnie kojącego to rozdrażnienie, które mnie opanowało, a było tem nieznośniejszem, że doświadczałem go po raz pierwszy. Doznałem wrażenia takiej ulgi, jaką sprawia powiew wiatru, spływający na spocone od skwaru czoło. Spostrzegłem wtedy, że sam o tem nie wiedząc, wszedłem na jedną z wązkich ulic starego Wiednia, z dwu stron ujętą w bardzo wysokie mury i poważnym skłonem spływającą ku Dunajowi. Ruch miejski znikał tu już o tej porze bez śladu, zrzadka rozrzucone latarnie, w połączeniu z gwiaździstą nocą, tworzyły miłe dla wzroku półświatło. Z pośród grzmotu i wrzawy wszedłem więc w ciszę, z pośród rzęsistego światła w półświatło i poraz pierwszy ich słodycz uczułem. (*D. c. n.*)

nąć, porwał na ręce pannę Z. i przemocą zabrał ją na swoją bryczkę.

Było to dziełem paru minut i pomimo protestów porwanej oraz krzyku pani Y., rącze konie pana Q. wnet go wraz z porwaną uniosły.

W trzy godziny później pannę Z. odnaleziono.

Porwanie miało na celu skłonienie panny do oddania ręki niefortunnemu konkurentowi.

Ogólne jest domniemanie, iż Q. cierpi na pewien obłęd umysłowy, co nawet stanowi powód, dla którego wiele panien odmówiło mu swej ręki.

Porwanie panny Z. zdaje się potwierdzać powszechną opinję.

Sprawa z tytułu tego porwania zostaje skierowaną na drogę sądową.

— Zuchwały oszust.

Policja tutejsza zajęta jest obecnie poszukiwaniem niejakiego Ignacego Piotrowskiego, subiekta ze składu wódek.

Było to przed kilkoma dniami.

Do składu wódek Sreki, na rogu ulic Widok i Brackiej, wszedł niejaki Tymoteusz Gładkow, zamieszkały przy ulicy Czerniakowskiej pod nrem 50-ym.

Gładkow, spotkawszy się ze znajomym, podchmielił sobie dobrze, a mając przy sobie 100 rs, które miał złożyć w kasie oszczędności, zaczął pokazywać je obecnym.

Widząc to subiekt, Ignacy Piotrowski, wziął na stronę Gładkowa i poradził mu, aby pieniądze, jakie ma przy sobie, złożył w jego ręce, ponieważ będąc w stanie nienormalnym, może je łatwo zgubić.

Gładkow zgodził się na tę propozycję i oddał całą gotówkę w kwocie 98 rs Piotrowskiemu, który wobec rządcy tegoż domu, Fryderyka Klette, przeliczył pieniądze i schował do kassy.

Gładkow na drugi dzień udał się po odbiór depozytu, lecz ani Piotrowskiego, ani pieniędzy już nie znalał.

Zuchwały bowiem oszust jeszcze poprzedniego wieczora uciekł z Warszawy.

Dotychczas na ślad Piotrowskiego nie natrafiono.

— Kradzieże.

Nocy wczorajszej, na Szmulowiźnie, dzierżawcy folwarku, Władysławowi Micewiczowi, skradziono parę koni z uprzężą oraz futro i inne rzeczy wartości 170 rs.— Jednocześnie prawie właścicielowi domu na Szmulowiźnie, Ignacemu Jerzmanowskiemu, po wyłamaniu zamków we drzwiach stajni, skradziono konia za 170 rs. — Wczorajszej także nocy, złodzieje wyłamali ze sztachet okalających ogród botaniczny 20 prętów żelaznych; jest to już druga z rzędu kradzież podobnego rodzaju.

— Zuchwała kradzież.

Nader zuchwała kradzież sanek i pary koni wczoraj spełnioną została na szosie ku Radzyminowi.

Powracający z Warszawy Antoni Drapik został zaczepiony przez dwóch pieszych podróżnych z prośbą o zabranie.

Drapik w nadziei otrzymania napiwku chętnie się zgodził.

Nieznajomi, po zajęciu miejsc, natychmiast rzucili się na Drapika, któremu związali ręce i nogi, zatkali usta i z sanek wyrzucili.

Zanim ktoś nadjechał i Drapika z więzów uwolnił, złoczyńcy zdołali już daleko umknąć.

— Zbiegi.

Wczoraj zbiegli z pod straży niebezpieczni więźnie.

Paweł Borensztejn, prowadzony z aresztu policyjnego do cyrkułu na Pradze, na ulicy Aleksandrowskiej wyrwawszy się z rąk strażnika, przesadził barjerę, wpadł do parku i przepadł bez śladu.

Drugim zbiegiem jest Icek Lindensztejn, osądzony wczoraj przez sędziego 24-go rewiru na więzienie.

Prowadzony z biura sędziego do więzienia, L. ratował się ucieczką i pomimo natychmiastowej pogoni znikł w tłumie.

— Z niedozoru.

W dniu wczorajszym u państwa Falęckich piastunka dała do zabawy półtorarocznej dziewczynce pudełko ze szpilkami, a sama odeszła.

Przez ten czas maleństwo połknęło kilkanaście szpilek, a z tych jedna utkwiła w krtani, co wywołało płacz dziecka.

Pomimo energicznej pomocy lekarskiej, życie dziewczynki iest zagrożone.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 50-ym *Głosu* wyczytaliśmy artykuł p. t. „Tanim kosztem". Doniesiono tam, jakoby jeden z czytelników tego pisma miał opisać fakt następującej treści: „Niedawno zmarł ojciec współwłaścicieli fabryki żelaznej. Przywiązani do ojca synowie nakazali robotnikom iść na pogrzeb."

Otóż my wszyscy robotnicy zarzucamy kłam takiemu oszczerstwu, bo nietylko sami pp. fabrykanci nie zwracali się do nas z podobnem żądaniem, ale nawet przez „werkfirerów" nic nam nie nadmieniono, ażebyśmy byli uczestnikami pogrzebu.

Powiada dalej łaskawy opiekun naszej niedoli: „Jest to nadużycie, bo wolny najmita sprzedaje swoją pracę za umówioną cenę i po za ten żadnych już zobowiązań względem pracodawcy nie ma." Przeciwko temu musimy także zaprotestować, bo gdyby łaskawy nasz opiekun znał dokładniej ustrój i życie robotników, toby starał się im inaczej przychodzić z pomocą. Prosiliśmy sami o uczestniczenie w pogrzebie z własnej naszej woli, przez szacunek dla pp. fabrykantów.

Dalej powiada *Głos*: „Nie zwracalibyśmy uwagi na ten fakt, bo nadużycia podobne praktykują się bardzo często. Ale w danym wypadku o co innego tu idzie. Synowie nakazali robotnikom iść na pogrzeb ojca, ale, zadowoliwszy w ten sposób swe uczucia, pomyśleli, że należy orzecie, aby były one w harmonji z interesem i wytrącili mimowolnym uczestnikom orszaku pogrzebowego odpowiednią kwotę z zarobku dziennego."

Wyżej nadmieniliśmy już, że z własnej woli byliśmy uczestnikami pogrzebu, w jaki więc sposób mógł łaskawy nasz opiekun tak kłamliwie napisać i zkąd może wiedzieć, iż nam wytrącono jakąś kwotę z zarobku, kiedyśmy do chwili, w której artykuł ten się pojawił, płacy jeszcze w rękach nie mieli. Nietylko zaś nam, stałym robotnikom, ale i „najmitom", czyli pomocnikom, którzy mają płacę dzienną, za czas, zużyty w pogrzebie, zapłacono.

Dodajemy jeszcze raz, że wszystko, co szanownemu opiekunowi naszemu spodobało się napisać, jest kłamstwem i prosimy o zamieszczenie listu niniejszego w piśmie pańskiem.

Dlatego zaś zwracamy się z tem do sz. redaktora *Kurjera warszawskiego*, że gdyśmy poprzednio prosili pana redaktora *Głosu* o sprostowanie niniejszego artykułu, odmówił nam tego stanowczo z niewiadomych dla nas powodów. *Bronisław Ciechowski.*

NOTATNIK TERMINOWY.

— Kolej terespolska donosi, iż wprowadzona została obniżona taryfa na przewóz łoju w pełnym ładunku wagonowym z kolei orenburskiej przez Riażsk, Wiaźmę, Brześć do Warszawy-Pragi terespolskiej.

— Od d. 2-go b. m. spłacane są wylosowane d. 2-go listopada r. z. w czwartem ciągnieniu akcje po 625 i 125 rs. metalicznych Towarzystwa kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. Jednocześnie spłacane są kupony, oznaczone № 10-ym.

— Od d. 2-go b. m. stały się płatnemi wylosowane d. 5-go listopada r. z. akcje Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej po rs. 1,000 i 100. W miejsce akcyj umorzonych wydawane są akcje pożytkowe. Jednocześnie spłacane są kupony, oznaczone № 45-ym.

— Jutro, w urzędzie gminnym jędrzejowskim, odbędzie się licytacja na roczną dzierżawę dochodu z jędrzejowskiej rzeźni od sumy rs. 600 rocznie.

— Nadzwyczajne zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa wielkich pieców i zakładów ostrowieckich odbędzie się jutro, o godz. 2-ej po południu, w lokalu zarządu przy alei Ujazdowskiej pod № 29-ym. Na posiedzeniu tem roztrząsany być ma projekt powiększenia kapitału, w celu rozszerzenia przedsiębiorstwa. W razie niedojścia do skutku tego zebrania odłożone ono zostanie do d. 19-go b. m.

— Od jutra do d. 16-go b. m. włącznie zawieszone będą czynności w głównej kasie oszczędności przy warszawskim kantorze Banku państwa; w miejskich oddziałach kasy, mianowicie na Pradze i przy ulicach: Chłodnej, Nowogrodzkiej i Nowym Świecie zamknięcie kas będzie trwało od d. 5-go do 14-go b. m. włącznie.

— W piątki i soboty każdego tygodnia, od godz. 4-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia kuchmistrzów warszawskich, p. Wincentego Stanielewicza, przy ulicy Elektoralnej pod № 47-ym, odbywać się będzie zapis pryncypałów czeladzi i uczniów do kontrol cechowych.

Bal... pudrowany.

Karnawał otwarty...

Zainauguruje go—przebacz, o *pierwsza* maskarado!—bal, który dla pudrowanych główek pięknych pań ochrzczono mianem „pudrowany", a który niewątpliwie zajmie poczesne miejsce w kronice tegorocznego karnawału.

Bo tylko posłuchajcie...

Dany on będzie d. 16-go b. m. w sali ratuszowej.

Dwanaście gospodyń czynić ma honory domu, nietylko z właściwą warszawiankom gościnnością, ale i... ofiarnością.

W sali zostanie urządzonych sześć namiotów do sprzedaży upominków kotyljonowych, z których każdy, zaopatrzony w swój numer, da następnie prawo do wylosowania z urny jednego z kilkuset przedmiotów, zaofiarowanych przez zakłady studzienieckie i gospodynie balu.

Publiczność galerjowa znajdzie miejsca w krzesłach numerowanych, w trzy rzędy ustawionych.

Dla niej będzie osobny namiot i bufet, w których zasiądą uproszone przez komitet balowy artystki naszych teatrów.

Nie wspominamy o bufetach, kolacji, kwiatach i t. d., bo to nieodzowne potrzeby każdej zabawy, na tę miarę urządzanej.

Cel—zapytacie?...

Najszlachetniejszy: dochód z balu przeznacza się na zakład poprawczy dla dziewcząt, zostający pod kierownictwem osad rolnych.

Głównymi gospodarzami balu są hr. Wincentostwo Walewscy.

Listę pełną członków komitetu (gospodyń) wkrótce podamy, tu tylko zaznaczamy jeszcze, iż bilety balowe sprzedawane będą wyłącznie u gospodyń, galerjowe zaś w kantorze administracji naszego *Kurjera*, oraz w cukierniach Loursa i Toura.

Pozwolenie na bal zostało już wyjednane.

Zarówno cel zabawy, jak i doświadczona energja osób, które nad jej urzeczywistnieniem pracują, dają rękojmię, iż pierwszy w karnawale bal zgromadzi w salach ratuszowych całe towarzystwo warszawskie.

Wszak prawda?...

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż p. M. P. złożył rs. 100 na opał dla biednych.

NEKROLOGJA.

† Dnia 5-go b. m., to jest w sobotę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Konstantego **Fiszer**, b. pułkownika b. wojsk polskich, odprawi się nabożeństwo, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Krzyża, na które rodzina zaprasza. —8—

† W sobotę, to jest dnia 5-go stycznia, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Henryka **Jaszowskiego**, odbędzie się żałobne nabożenstwo, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych i znajomych. —17—

† Wszyscy współpracownicy budującego się tunelu suramskiego na Kaukazie, smutnie dotknięci zostali wiadomością o śmierci ś. p. **W. Politkowskiego**, pomocnika zarządzającego przy robotach tunelowych jenerała inżeniera Rydzewskiego.

Pan minister komunikacji Posiet, odbierając roboty d. 11/23 października r. z. nie szczędził nieboszczykowi słów uznania i podziękowania.

Praca jednak była nadmierna i stargała siły ś. p. Politkowskiego. Nieboszczyk niezwłocznie po zdaniu robót silnie zaniemógł i zmuszony był udać się na kurację do Tyflisu, zkąd nie sądzono mu już było powrócić.

W Politkowskim podwładni tracą światłego i wyrozumiałego zwierzchnika, koledzy zacnego towarzysza, rodzina zaś prawdziwego ojca, a żona tkliwego męża, społeczeństwo zacnego obywatela, nauka niestrudzonego pracownika.

To też wszyscy opłakują szczerze zgon jego.

Cześć jego pamięci. — **B. R.** —16—

Z ostatniej poczty.

Wiedeń 1-go stycznia.—Dzienniki stwierdzają z zadowoleniem, że w całych Czechach ludność niemiecka oświadczyła się niedwuznacznie przeciw skrajnym kierunkom i zawezwała posłów, którzy nie przystąpili dotąd do klubu „zjednoczonej niemieckiej lewicy", aby to jaknajprędzej uczynili. Aspiracje wielkoniemieckie poniosły przeto zupełne fiasko. Jeden z przewódzców tego stronnictwa, dr. Kinderman, zmuszony został do złożenia mandatu; świeżo zaś zażądali tego samego wyborcy od głównego przewódzcy skrajnej grupy, dr. Knotza.

Poznań 3-go stycznia.—Założony przez ks. opata Kosmowskiego alumnat dla młodzieży, zamknięty od czasu kulturkampfu, został ponownie otwarty pod zmienionemi przez rząd za zezwoleniem ks. arcybiskupa warunkami.

Bruksella 2-go stycznia.—Hr. d'Oultremont, były oficer jazdy, zapowiedział wniesienie do parlamentu następującego wniosku: zostaje zaprowadzoną powszechna służba wojskowa, stan wojenny armji podniesiony zostaje ze 130,000 do 300,000 ludzi, stan pokojowy będzie liczył tylko 18,000. Cała proponowana reforma nie obciąży budżetu.

Rzym 2-go szycznia.—Od projektu zwołania kongresu państw w sprawie niewolnictwa odstąpiono z powodu, że praktyczny rezultat wspólnej wyprawy przedstawił się bardzo wątpliwym, podczas gdy wspólna akcja prywatnych stowarzyszeń pod opieką rządów a protektoratem Papieża na podstawie wskazówek kardynała Lavigerie da się łatwiej uskutecznić.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności będzie wydawało swój organ w r. b. zamiast raz na miesiąc—tygodniowo. Redakcję obejmie Komarow, redaktor gazety *Swiet*.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—*Mosk. wied.* donoszą, iż ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje normalną ustawę kas pożyczkowo-wkładowych, które zamierzono zorganizować przy wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych bez wyjątku. (*Aj. półn.*)

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) —Na mocy rozkazu p. ministra wojny, mają być wykonane Najwyżej zatwierdzone w d. 6-ym czerwca st. st. 1888-go r. ustawa i projekt etatów oraz tabeli ruchomego transportu bateryj górskich, oraz parków artylerji.

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)—*Journal de St. Pétersbourg*, wskazując na przemówienia noworoczne króla Humberta i Tiszy, dodaje: Wszystkie ludy żywią gorące życzenia, ażeby rok 1889-ty odpowiedział tym pomyślnym horoskopom. (*Aj. półn.*)

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) —*Nowosti* dowiadują się, że wskutek insynuacyj *Koelnische Ztg.*, poseł angielski przy dworze tutejszym

Morier, po kilku miesiącach przeniesiony zostanie z Petersburga do Wiednia. W ten sposób lord Salisbury pragnie zadowolnić ks. Bismarka. (*Aj. półn.*)

Petersburg 3-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— *Graždanin* donosi, iż organizacja loterji klasycznej Królestwa Polskiego ma być zmieniona w następnym roku loteryjnym. Reforma polegać będzie na zmianie ilości numerów wygrywających i powiększeniu sumy wygranych; ma uledz zmianie również nazwa loterji. (Wiadomość powyższa właściwie nie jest własnością *Graždanina*, a dla naszych czytelników nowością; pierwszy podał ją *Kurjer warszawski* w nrze 359-ym z d. 29-go grudnia; *przyp. red.*)

Wiedeń 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Obrady nad zmianą regulaminu ćwiczeń armji rozpoczęły się już onegdaj pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa. (*Aj. półn.*)

Lwów 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiaj otwarty został sejm galicyjski. Marszałek hr. Tarnowski zagaił go krótką przemową. Namiestnik hr. Badeni przedstawił się izbie. Oświadczył on, że pragnie w działaniu swojem oprzeć się na powadze sejmu i działać zgodnie z większością izby, liczy też na poparcie jej i życzliwość. Szczególną opieką namiestnik otoczy szkoły średnie; co do szkół ludowych trzymać się będzie kierunku wskazanego przez uchwały sejmowe. Będzie gorliwie starał się o to, aby administracja była sprawiedliwą, bezstronną, sprężystą i uczciwą. Podnosi zasługi Zaleskiego i Loebla. Co do projektu wykupna propinacji udzieli niebawem wyjaśnień; spodziewa on się, iż sejm zdoła rozwiązać w tej jeszcze sesji sprawę propinacyjną. Stosunek nowego namiestnika do władz autonomicznych będzie nacechowany duchem szczerej życzliwości, nawzajem prosi o poparcie ze strony marszałka i wydziału krajowego. Namiestnik wie o tem, że kraj potrzebuje nie szumnych programów, lecz dokonanych czynów; w tym duchu będzie pracował energicznie dla dobra kraju. Mowa hr. Badeniego sprawiła korzystne wrażenie i przerywaną była często oklaskami. Następnie odpowiedział namiestnik na wszystkie dawniej wniesione interpelacje.

Berlin 3-go tycznia. — (*Tel. pryw. K. W.*) — Dotacja króla pruskiego będzie o trzy miljony marek podniesiona.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Sejm pruski zwołany został na d. 14-ty b. m.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pr. Kurj. W.*) — Z wielu stron zapewniają, że były minister, Puttkamer, otrzymał order orła czarnego.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Post* donosi, że ks. Bismark przybędzie do Berlina w przyszłym tygodniu.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Wydział komitetu Emina na odbytem dziś posiedzeniu postanowił projektowaną wyprawę porucznika Wiessmana urządzić już w ciągu bieżącego miesiąca.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powtarza ogłoszone przez *Koelnische Ztg.* dokumenta w sprawie Moriera.

Paryż 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — *Figaro* dowiaduje się, iż Niemcy żądają od Crispiego, aby Włochy urządziły obóz oszańcowany pomiędzy Ventimiglią i Genuą. Crispi odmawia wszakże dotąd temu żądaniu. (*Aj. półn.*)

Bruksella 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Król Leopold podczas przyjęć noworocznych oświadczył, iż zaprowadzenie powszechnej służby wojskowej w Belgji jest rzeczą konieczną.

Rzym 3-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W*). — W Genui eksplodowały także trzy granaty dynamitowe.

Rzym 3-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — „Fryne w Eleusis" Siemiradzkiego budzi powszechny zachwyt. *Italie* i *Opinione* przepełnione entuzjastycznemi pochwałami. Obraz w pracowni mistrza oglądała królowa Małgorzata, spędzając przy nim godzinę czasu. „Fryne", pomimo żalu autora, do Warszawy tymczasem wysłana nie będzie, z Petersburga bowiem, dla ułatwień przewozowych, wprost wysłana zostanie na wystawę paryską.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 3-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*)— Depesza londyńska do *Vossische Ztg.* o wymianie życzeń noworocznych pomiędzy trzema monarchami, umocniła giełdę w ruchu zwyżkowym, wczoraj rozpoczętym. Skutkiem tego kursa, szczególniej wartości russkich, podążyły w górę. Tendencja giełdy, która była dobrą w ciągu całego trwania czynności, przy zamknięciu posiedzenia pozostała bardzo dobrą. Ruble w obrotach natychmiastowych podniosły się o 85 fen., w końcomiesięcznych zaś o 1 m. 25 fen. Weksle na Warszawę lepiej o 1 m., krótki Petersburg o 1 m. 30 fen., a długi o 2 marki. Pożyczka wschodnia podskoczyła o 20 kop., listy zastawne natomiast obniżyły się o tyleż. Akcje kredytowe austrjackie zyskały $^2/_3$%. Ceny żyta tańsze o 50 fen. w towarze gotowym i o 25 fen. w dostawowym.

Berlin 3-go stycznia (*notowanie urzędowe giełd*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	210.80	Akcje kredytowe	169.90
Wek. na Petersb. krót.	210.20	Weksle na Lon. kr.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	207.70	„ „ dł.	20.24
Bil. ban. rusk. na dost.	211.—	Żyto w tow. gotow.	157.—
Wschodnia noż. II em.	64.—	Żyto na wiosnę	157.75
Listy zast. serji I-ej	62.30		

Kursa z dnia 2-go stycznia: 210.45, 209.80, 208.90, 205.70, 209.75, 63.80, 62.50, 169.25, 157.50, 158.—.

Petersburg 2-go stycznia. — Weksle na Londyn 96.—.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 273. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 246. Półimperjały 7.64.

Odesa 3-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop., żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 3-go stycznia. — Dowozy ciągle ograniczone, mimo to wyczekujące usposobienie nie wzmacnia się. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 400 korcy. Wyborowe ziarno poszukiwane, zapasy powiem wyczerpały się, ceny cokolwiek wyższe 6.20 do 6.40, za białą płacono do 6 rs., za pstrą 5.25 do 5.40. Dowozy wynosiły 400 korcy. Wyborowe ziarno kupowano po 4 rs., średnie 3.90—3.95, ordynaryjne w zaniedbaniu. Dostawione na targ 120 korcy jęczmienia nabywcy nie znalazły. Dowozy owsa wynosiły tylko 150 korcy. Usposobienie bez zmiany, średni towar 2.25, 2.30, lepszy 2.40, wyborowego brak.

Targ na Pradze dnia 3-go stycznia. — Dowozy były bardzo ograniczone, wynosiły bowiem tylko 9 wagonów. Sprzedaż pomimo to była bardzo utrudniona. Kupcy przewidując, że wkrótce zaczną nadchodzić większe transporty z powodu zamarznięcia portów, wyczekują zniżki i nie robią żadnych zakupów. Pszenica słabo, wyborowa 98—102 kop., średnia 90—96 kop. Żyto zniżkowo wyborowe 67—69 kop., średnie 64—66 kop., ordynaryjne 60 do 62 kop., nadesłano 3 wagony. Owsa nadesłano 4 wagony, wyborowy sprzedawano po 67 do 69 kop., średni 62—65 kop., ordynaryjny 55—60 kop. Kasza jaglana bez zmiany.

Gdańsk 31-go grudnia. — Pszenica krajowa słabo, przy cenach cokolwiek niższych. Towar tranzytowy również słabo, szczególniej przy końcu giełdy, a pszenica girka musiała być taniej oddawaną. Płacono za pszenicę polską transito pstrą obsadzoną 122/8 funt. 125 mar., pstrą 124 f. 126 m., szklistą obsadzoną 126 f. 125 m., dobrze pstrą 125 f. 130 m., 128/9 funt. 136 m., jasno-pstrą 122/3 f. 132 m., 125 i 126/7 f. 135 m., 126 f. 136 m., 129/30 funt. 139 m., 130 funt. 140 m., 131 f. 141 m., 132 f. 142 i 143 m., wysoko-pstrą szklistą 129/30 funt. 140 m., 131 funt. 144 m. dobrą wysoko-pstrą szklistą 133 f. 152 m.; za russką transito pstrą 123 f. 125 m., jasno-pstrą 120/6 i 121 f. 132 m., 126/7 funt. 137 marek, 125/6 f. 138 m., czerwoną 124 funt. 122 m., 126 f. 126 m., lekko czerwoną 129 f. 129 m. Girka 120 f. 109 m., 122/3 f. 112 m., 125/6 f. 113 m., 124/5 f. 115m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj $142^1/_2$ m. płacono, na maj-czerwiec 144 m. w żądaniu, $43^1/_2$ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 146 m. w żądaniu, $145^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 128 m. Żyto prawie bez zmian. Płacono za polskie transito 124 f. 91 i 86 m., za russkie transito 122 f. 84 m., 115 f. 81 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 94 m. płacono. Cena regulacyjna dolno-polskiego 89 marek, tranzytowego 84 m. Jęczmień russki tr. 100 do 101/2 f. 72 m., 102/3 i 103/4 f. 73 m., 103 do 105 f. 74 mar., 105/6 f. 76 m., 106 do 109/10 f. 80 m., dobry 117 f. 120 m., na paszę 70 do 72 m. za tonnę. Owies krajowy płacono po 111 m., groch polski transito warzelny 115 m. za tonnę osiągano. Bon polski transito biały 155 do 170 m. za tonnę. Bon koński krajowy 128 m., polski transito 122, 123, 125 m. za tonnę płacono. Rzepik russki transito jary 210 m. za tonnę płacono. Siemie lniane 155 i 160 m., silnie obsadzone 145 za tonnę płacono. Lnianka russka tran. 151, 155, 160 m. za tennę płacono. Otręby pszenne słabo, grube 3.80; średnie 3.65, 3.70 m., miałkie 3.50 i 3.60 mar. za 50 kilogramów otrzymywano. Spirytus loco nie podlegający cłu $51^1/_2$ m. płacono, a podlegający cłu po 32 m. płacono. Cukier bez obrotów. Kurs w Gdańsku 209.50 marek za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: Aleksander Krutykow komis. włośc. z Łowicza, Wasili Kotow naczelnik pow. z Węgrowa, Hersz Lebow ob. z Moskwy, Anna Kublicka-Piotuch żona podpułk. z Siedlec, Michał Andro pułk. z Lubartowa, Aleks. Suchodolski urz. kom. z Mławy, Kazim. Szydłowski ob. z Sokołowa, Jan Andrzejewski z wł. fund. z Radomia, Leon Blumfeld kup. z Łodzi.

Hotel Drezdeński: M. Jakimowicz ob. z Radomia, J. Matuła szewc z Krakowa, M. Wiercieński porucz. z Nowej-Aleksandrji, J. Mirolubow ks. ze Słonima.

Hotel Europejski: E. Andresen rad. st. z Petersburga, M. Jełowiecki ob. z Żytomierza, J. Aronsztejn kup. z Moskwy, L. Gutman ob. z Petersburga, W. Włodek obywatel z Wołkowyszek, M. Radowiecka ob. z Wołkowyszek, S. Lubowiedzki ob. z w. Malice, A. Bucholtz kup. z Łodzi. J. Luizow pułk. z Zamościa, N. Szlecer urz. z Lublina, J. hr. Miączyński ob. z Wołkowyszek, S. Bujno ob. z Siedlec, T. Skowronek ks. z Lublina, T. Hochsztein ob. z Węgier.

Hotel Krakowski: Włodzimierz hr. Potulicki obywat. z Pbór, Bolesław Kossowski ob. z Prus, Ignacy Mazurkiewicz sędzia z Suwałk, Mieczysław Zbijewski ob. z Radomia, Samuel Eliasberg kup. z Zamościa.

Hotel Niemiecki: A. Bauschlichter chem. z Poczdamu. N. Weintraub kup. z Białegostoku, W. Kowalski ob. z Krośniewic, S. Kon kup. ze Zgierza, F. Niewiadomski obyw. z Ozernihowa, A. Pik ob. z Rawy, A. Radoliński ob. z wsi Goliszewa, E. Schwarz inż. z Poczdamu, H. Blumberg obyw. z Mitawy. A. Braunsztein kup. z Marjampola.

Hotel Paryski: Agnieszka Sarre ob. z Łodzi, Antonina Neubauer żona fabr. z Łodzi, Karol Szpeizer kup. z Moskwy, Walenty Zyss ob. z Choronia, Wiktor Domański por. z Góry Kalwarji, Dymitr Komarow pułk. z Końska, Wojciech Fedor insp. pod. z Petersburga, Włodzimierz Kryzański rotmistrz z Radomia, Stanisław Nowakowski ob. z Mierzwina, Antoni Bryzgobin kap. z Sieradza, Al. Gerhardt ob. z Nowej Aleksandrji. Dymitr Gołowaczew pułk. z Radzymina, Józef Dobiecki dokt. z Brzeżan, Karol Rajchelt kup. z Kielc, Nat. Gawryłowicz kup. z Kowna.

Hotel Rzymski: W. Grodzicki ob. z Rowna, F. Szulgin nacz. pow. z Radzynia, K. Skupiewski ob. ob. z Radomia, S. Pruski ob. z Prus, A. Kuligow jenerał z Nowogieorgiewska.

Hotel Saski: D. Tutkiewicz sęd. z Kutna, Józef Smigalski lek. z Kielc, Stan. Rutkowski ob. z Bonic, Michał Pawłow lek. z Nowo-Radomska, Jakób Łubkowski ks. z Łukowa, Marcjanna Chomiczewska żona adm. z Siedlec, Antoni Duczyński ob. z Iłży, Stan. Pficner ob. z Perlina, Aleksander Wasiliew naucz. z Lublina, Alfred Bergman ob. z Wiednia, M. Fürstenhaup ob. z Berlina, J. Stefański obywatel z Grodna.

Hotel Słowiański: A. Wójcicki naucz. z Płocka, L. Rosiński porucz. z Petersburga, S. Totenger naucz. z Kurska, K. Szmulowicz kup. z Łodzi.

Hotel Victoria: Konrad Zondreger mech. z Moskwy, Hugo Lutteman śpiew. z Berlina, Georg Liebling fortep. z Berlina, Juljusz Sewran technik z Bydgoszczy, Feliks Goetschel, kup. z Rygi, Paulina Polanowska córka obywat. z Włocławka, Ludwik Sawicki stud. z Petersburga, Aleksy Pestow porucz. z Aleksandrji, Natalja Pestow ż. por. z Aleksandrji Mikołaj Aleksanerow z wł. fund. z Petersburga, Teodor Czerkasow podpułk. z Łowicza, Jan Witwicki inż. z Dąbrowy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Staremu romantykowi.*—Tylko względy artystyczne i z tych też pracę sądzić należy.

— *Panu E. w Białymstoku.* — List zakomunikowaliśmy naszemu stałemu korespondentowi dla wyjaśnienia.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Towarowo-osobowy 3 klasy	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 23 Декабря (4 Января) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).